

Krzysztof Lesiakowski

Uniwersytet Łódzki

Praca kulturalno-oświatowa w jednostkach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (1948–1956) – założenia i realizacja

Integralnym elementem przyśpieszonej przebudowy Polski w okresie stalinowskim były głębokie zmiany w oświacie i kulturze. Po reformie rolnej, nacjonalizacji przemysłu i zdobyciu pełnej władzy politycznej, przysłała kolej na pełne podporządkowanie Polskiej Partii Robotniczej (PPR), a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) szkół i innych instytucji oddziaływujących na wychowanie młodego pokolenia. Czołowy partyjny działacz oświatowy – Żanna Kormanowa w 1947 r. jednoznacznie stwierdziła, że sfera oświaty i kultury nie odpowiadały wyzwaniom współczesności. „Głębokości przemian naszej struktury gospodarczo-społecznej, naszej polityki państwowej, organizacji naszego życia publicznego, odpowiadają na odcinku kultury i oświaty wciąż jeszcze nieśmiałe i połowiczne posunięcia. Obserwujemy niepokojące zjawisko rozwierania się nożyc pomiędzy naszym nowym bytem, a naszą szkołą, książką, teatrem, filmem. Rewolucji w zakresie bytu nie odpowiedziała dotąd gruntowna przemiana w dziedzinie kultury”¹. W ten sposób wszelka działalność kulturalna i oświatowa, nie tylko ta prowadzona w szkołach, stały się częścią tzw. ofensywy ideologicznej państwa w odniesieniu do młodego pokolenia². Poprzez tego typu zajęcia pojawiała się możliwość zdobycia zaufania młodzieży, które było niezbędne do skutecznego przekazania treści politycznych.

Istotną rolę w tym zakresie miały do odegrania organizacje młodzieżowe. Jedną z nich była Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (PO „SP”), która została powołana na podstawie ustawy z 25 II 1948 r. Umożliwiło to skierowanie szerokiego strumienia młodzieży, głównie wiejskiej, na budowy planu 6-letniego, aby wypełnić braki wynikające z deficytu siły roboczej. Równolegle w komórkach „SP” miało się dokonać tworzenie „nowego człowieka”. Formalnie jednak w ustawie bardzo ogólnie wspomniano, że jedną z przesłanek jej opracowania i przyjęcia przez Sejm była wola przedłużenia wychowywania młodzieży

¹ Ż. Kormanowa, *Zagadnienia demokratycznej przebudowy szkolnictwa*, „Nowe Drogi” 1947, nr 4, s. 20.

² M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 188. Zob. też: J. Kochanowicz, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000, s. 27.

poza okres obowiązkowego szkolnego³. To wiązało się z koniecznością zapoznawania młodego pokolenia z zagadnieniami bieżącego życia w dziedzinie gospodarczej, politycznej i kulturalnej.

Aparat wychowawczy PO „SP” dobrze zdawał sobie sprawę, że do odpowiedniego ukształtowania postaw junaków nie wystarczą wyłącznie środki z arsenału agitacji politycznej, młodzież powinna nie tylko słuchać o dobrodziejstwach ustroju, ale osobiście doświadczyć korzyści z dokonującego się postępu, otwierających się możliwości awansu społecznego i cywilizacyjnego. Pierwszym krokiem w tym kierunku była praca kulturalno-oświatowa. Zadania z tego zakresu usiłowano wykonywać drogą propagowania czytelnictwa prasy i książek, rozwoju pracy w zespołach świetlicowych, wyświetlania filmów, organizowania wycieczek itp.⁴ Świetlice, jeśli zostały dobrze wyposażone w gazety, książki i rozmaite gry oraz gdyby były prowadzone przez odpowiednio wykwalifikowane osoby, mogły poważnie wzmocnić efekty szkolenia politycznego i przyczynić się do wzrostu wydajności w pracy produkcyjnej, a ponadto dać młodzieży możliwość spędzenia wolnego czasu w sposób bardziej odpowiadający jej predyspozycjom psychofizycznym. Od junaków nie można przecież było ciągle tylko oczekiwać bicia rekordów produkcyjnych lub udziału w kolejnych akcjach polityczno-propagandowych. Powstaje więc pytanie, jakie formy i środki zastosowała kadra PO „SP”, w tym zwłaszcza ta odpowiedzialna za kształtowanie oblicza politycznego młodzieży, na płaszczyźnie pracy kulturalno-oświatowej i czy zaspokajały one oczekiwaniom junaków?

1. Likwidacja analfabetyzmu w szeregach junackich

Wszelka aktywność na płaszczyźnie politycznej w II połowie XX w. musiała korzystać ze słowa drukowanego. Oddziaływanie na młodzież PO „SP” przez czytelnictwo, szczególnie w pierwszych latach jej istnienia, było jednak dość ograniczone. Do jednostek pracy trafiali najczęściej młodzi ludzie ze środowiska wiejskiego i tych kręgów środowiska miejskiego, w których czytanie książek nie należało do najpopularniejszych sposobów spędzania wolnego czasu, rozwijania własnej osobowości, poznawania otaczającego świata. Jedną z przeszkód był brak umiejętności czytania, wynikający z zapóźnienia cywilizacyjnego Polski

³ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1948, nr 12, poz. 90, *Ustawa o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz organizacji spraw kultury fizycznej i sportu*, s. 273, 281; K. Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955). Powstanie, działalność, likwidacja*, t. 1, Łódź 2008, s. 107–133.

⁴ K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 208; Archiwum Akt Nowych (AAN), Komenda Główna (KG) PO „SP”, 677, Ocena pracy polityczno-wychowawczej w brygadach za I i II turnus, [1950 r.], k. 174.

w tej dziedzinie. Choć zjawisko analfabetyzmu dotyczyło głównie średniego i starszego pokolenia, to i niestety wśród młodych ludzi znajdowały się bynajmniej nie pojedyncze osoby nie potrafiące czytać i pisać. W 1949 r. w jednej z brygad budujących Nową Hutę na 1123 junaków było aż 323 analfabetów⁵. Likwidacja tego zapóźnienia była bezwzględną koniecznością. „Alfabetyzacja” z pewnością otwierała drogę do wiedzy i poznania świata, ale jednocześnie warunkowała skuteczność uruchomionej „ofensywy ideologicznej” w środowisku młodzieży⁶, także tej zorganizowanej w jednostkach PO „SP”.

Już w 1948 r. KG organizacji wydała zarządzenia w sprawie likwidacji analfabetyzmu wśród junaków w brygadach oraz o kontynuowaniu nauki w hufcach terenowych z tymi, którzy opuścili jednostki pracy⁷. Doświadczenie pokazywało, że w pierwszych latach istnienia PO „SP” w brygadach I i II turnusu, które rekrutowały się w większości z młodzieży wiejskiej ilość analfabetów i półanalfabetów wahała się w granicach 12–15% ogólnego stanu. Sytuacja ta była pochodną wysokiego wskaźnika analfabetów w całej Polsce. Walka z tym cywilizacyjnym zapóźnieniem nie mogła się ograniczać do doraźnych kursów, czy współzawodnictwa o tytuł przodownika walki z analfabetyzmem. Została ona zintensyfikowana po podjęciu przez Sejm Ustawodawczy 7 IV 1949 r. ustawy o likwidacji analfabetyzmu⁸. W czerwcu i listopadzie 1949 r. stosowne uchwały przyjęło też kierownictwo Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), wyznaczając podstawową rolę hufcom „SP” w zorganizowaniu nauczania początkowego dla junaków nie umiejących pisać i czytać. Później, przewidywano możliwość wyjścia z nauką do tych kręgów młodzieży, które nie podlegały obowiązkowi wynikającemu z ustawy o „SP”⁹. Akcji zwalczania analfabetyzmu w szeregach junackich nadano w tym momencie charakter polityczny. „Walka o zlikwidowanie analfabetyzmu to wielkiej wagi praca polityczna, to partyjny i ZMP-owski obowiązek każdego z nas. Walka z analfabetyzmem to jednocześnie i przede wszystkim jeden z przejawów walki klasowej, walki o wykonanie potężnego planu 6-letniego. Każdy analfabeta, którego nauczymy czytać i pisać to nowy

⁵ A. Chwalba, *Dzieje Krakowa*, t. 6, *Kraków w latach 1945–1989*, Kraków 2004, s. 217.

⁶ L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002, s. 153.

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy (GZPW), IV.502.1.797, Zarządzenie nr 34, 7 VII 1948 r., k. 116; tamże, IV.502.1.80, „Biuletyn Informacyjny”, 29 V 1948 r., k. 225; AAN, KG PO „SP”, 57, Zarządzenie nr 55, 17 IX 1948 r., k. 119.

⁸ Według stanu z 3 XII 1950 r. było w Polsce ponad 65 tys. analfabetów w wieku 14–24 lata, co stanowiło 5,7% ogółu analfabetów (J. Landy-Tołwińska, *Analfabetyzm w Polsce i na świecie*, Warszawa 1961, s. 96).

⁹ AAN, Zarząd Główny (ZG) ZMP, 451/4-31, Uchwała w sprawie walki z analfabetyzmem, [XI] 1949 r., k. 27; *Instrukcja dla wszystkich ogniw ZMP w sprawie walki z analfabetyzmem*, Warszawa [1949], s. 7.

bojownik o sprawę pokoju, to nowy i świadomy realizator planu 6-letniego”¹⁰. Upowszechnianie znajomości alfabetu zostało przez komunistów podniesione do rangi bardzo istotnego wydarzenia polityczno-propagandowego. Opierano się w tym działaniu na słowach sowieckiego dygnitarza Michaiła Kalinina „nauczyciela klasy robotniczej” i przewodniczącego Rady Najwyższej Związku Radzieckiego: „Zlikwidować analfabetyzm znaczy nie tylko nauczyć czytać i pisać, lecz również nauczyć rozumieć, uczynić człowieka świadomym politycznie”¹¹. Stwierdzenia Kalinina miały stać się drogowskazem także dla aparatu PO „SP”. Naukę pisania i czytania zrównano z „wyrywaniem niepiśmiennej młodzieży spod wpływów wrogów klasowych”, umożliwieniem jej włączenia się w sposób pełny „w budowę lepszego jutra” w Polsce.

W marcu 1950 r. KG PO „SP” zarządziła całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu w hufcach „SP” do końca tego roku. Na początek należało przeprowadzić we wszystkich hufcach, w praktyce głównie wiejskich, rejestrację analfabetów i półanalfabetów. Na tej podstawie komendanci gminni zostali zobowiązani do dopilnowania, aby zarejestrowani najpóźniej 15 kwietnia rozpoczęli naukę na istniejących kursach walki z analfabetyzmem. W przypadku braku w gromadzie lub najbliższej okolicy takiego kursu, za pośrednictwem komendy powiatowej, komendanci gminni winni spowodować w powiatowym inspektoracie szkolnym, iż takie szkolenie zostanie zorganizowane. Obowiązkiem komendantów było również stałe kontrolowanie frekwencji junaków-analfabetów na zajęciach. Okresowo należało też dla uczących się organizować specjalne narady¹². Kadra gminna miała ponadto obowiązek objęcia opieką kursów nauki pisania i czytania znajdujących się na jej terenie oraz dopilnować skierowania na dalszą naukę junaków-analfabetów, którzy rozpoczęli edukację w brygadzie i przerwali ją w chwili zakończenia turnusu. Przedstawiciele komend terenowych PO „SP” zobligowani byli również do uaktywnienia swej pracy w społecznych komisjach walki z analfabetyzmem.

Sprawę walki z analfabetyzmem junaków w brygadach regulowało odrębne zarządzenie KG z 26 IV 1950 r. Z treści tego dokumentu wynika, że w ciągu trzech pierwszych dni pobytu w brygadzie powinno się wyłonić analfabetów i półanalfabetów, a następnie rozpocząć ich naukę. Każdego dnia roboczego niepiśmienny junak miał poświęcić na poznanie liter dwie godziny dziennie oraz cztery godziny w dzień świąteczny. W sumie dawało to ok. 14 godzin nauki tygodniowo, a w ciągu całego prawie dwumiesięcznego turnusu ok. 100 godzin. Dla poszczególnych grup, nie większych niż 30 osób (odrębne dla analfabetów i półanalfabetów) KG zobowiązała się dostarczyć podręcznik Leny Brzezińskiej pt. „Start”, komendy wojewódzkie miały zapewnić ołówki i zeszyty, a nauczycieli – w porozumieniu z lokalnym inspektorem szkolnym – planowano zatrud-

¹⁰ AAN, KG PO „SP”, 78, Zarządzenie nr 57, 16 X 1950 r., k. 115.

¹¹ Tamże. Zob. też: L. Szuba, *dz. cyt.*, s. 152–153.

¹² AAN, KG PO „SP”, 78, Zarządzenie nr 15, 22 III 1950 r., k. 35.

nić odpłatnie¹³. Pilnując frekwencji, mobilizując aktyw ZMP do udzielania indywidualnej pomocy, organizując zespoły samokształceniowo-czytelnicze a na koniec przeprowadzając egzaminy i wydając odpowiednie zaświadczenia centrala PO „SP” liczyła, że z brygad do domów nie będą już wracać analfabeci¹⁴. Pomysł ten był ambitny i jednocześnie kuszący politycznie. Sukcesy na tym polu mogły przyczynić się do uzyskania powodzenia na innych płaszczyznach. Pokonanie analfabetyzmu okazało się jednak dużo trudniejsze niż się spodziewano.

W drugiej połowie 1950 r. wyszło na jaw, że wiosenna mobilizacja w PO „SP” do walki z analfabetyzmem nie przyniosła pożądanego rezultatu i nie udało się tego negatywnego zjawiska wyeliminować z junackich szeregów. Potwierdziła ten fakt KG wydając w październiku kolejne zarządzenie. Tym razem centrala poleciła, aby wykorzystując obchodzony w kraju Tydzień Walki z Analfabetyzmem: przeprowadzić zbiórki w hufcach celem podjęcia, zwłaszcza przez młodzież szkolną zobowiązań indywidualnego nauczania analfabetów; otworzyć uroczyste kursy i zespoły nauczania początkowego; wzmocnić pracę agitacyjno-propagandową w hufcach przez odczyty, gawędy i pogadanki. Komendy powiatowe i wojewódzkie oczywiście powinny mieć też dokładny obraz liczebności analfabetów i półanalfabetów na swoim terenie. Wsparcie kursów i zespołów nauczania początkowego miało polegać na zapewnieniu przez „SP” należytych warunków do ich odbywania się, odpowiednią i stałą frekwencję, ułatwienie uczącym się uczestnictwa w zajęciach¹⁵. Natomiast, aby przeciwdziałać zjawisku wtórnego analfabetyzmu, komendy PO „SP” otrzymały zadanie zorganizowania dla absolwentów kursów nauczania początkowego zespołów dobrego czytania. Ponadto wskazywano na potrzebę zachęcania absolwentów do podejmowania dalszej nauki w szkołach dla dorosłych, kursach zawodowych czy szkołach przysposobienia przemysłowego. „Agitację za dalszą nauką absolwentów należy prowadzić w formie rozmów indywidualnych, pogadek obrazujących perspektywy awansu człowieka, który się uczy, a także w formie występów grup agitacyjno-artystycznych o specjalnie dobranym programie”¹⁶. Kwestia przebiegu procesu likwidacji analfabetyzmu – na polecenie KG – miała też być stałym punktem porządku dziennego odpraw kadry tak w powiatach, jak i województwach.

Realizacja wspomnianych wytycznych w 1950 r. stosunkowo najlepiej wyglądała w brygadach, w hufcach było już znacznie gorzej. Dość dobrze radziły

¹³ M. Fazan, J. Kantyka, *Serca, myśli ludowej ojczyźnie. Szkice z dziejów ruchu młodzieżowego w województwie katowickim*, Katowice 1978, s. 149; AAN, KG PO „SP”, 648, Instrukcja nr 10 o likwidacji analfabetyzmu wśród junaków w brygadach „SP”, 26 IV 1950 r., k. 32.

¹⁴ T. Pasierbiński, *Problemy likwidacji analfabetyzmu w Polsce Ludowej*, Warszawa 1960, s. 75–76.

¹⁵ AAN, KG PO „SP”, 78, Zarządzenie nr 57..., k. 115–116.

¹⁶ Tamże, k. 117.

sobie komendy z województw bydgoskiego, poznańskiego, szczecińskiego, a pozostałe dużo słabiej. Komendy pracowały bezplanowo, nie angażowały się w likwidację analfabetyzmu bezpośrednio, ograniczając się do zlecania całości spraw w tym zakresie instruktorom kulturalno-oświatowym, szczególnie zaniebdano opiekę nad młodzieżą autochtoniczną i wtórnymi analfabetami¹⁷.

Aby obniżyć wskaźnik analfabetów w hufcu lub brygadzie wielu komendantom wystarczyło oświadczenie junaka, że potrafił on pisać, względnie okazanie się własnoręcznym podpisem – co jak się szybko okazało – nie stanowiło potwierdzenia umiejętności pisania. Dopiero w maju 1952 r. KG uświadomiła sobie, że analfabetyzm był dla młodego człowieka sprawą wstydliwą, stąd wielu z nich starało się nie przyznawać do tej ułomności. Aby stwierdzić, jak faktycznie wyglądała sytuacja należało dokładnie sprawdzić czy junacy potrafią posługiwać się piórem i czy radzą sobie z odczytaniem przedłożonego im tekstu. Sporządzono więc kolejny dokument w sprawie zwalczania analfabetyzmu. Obok rutynowych już czynności sprowadzających się do zaangażowania nauczyciela, zgromadzenia odpowiednich pomocy i funduszy, zwrócono też uwagę na potrzebę podjęcia w rozmowach indywidualnych z analfabetami kwestii znaczenia umiejętności pisania i czytania. Takie podejście obliczone na osobiste przekonanie junaka do potrzeby uczestnictwa w zajęciach kursowych, w połączeniu ze zwiększeniem liczby godzin nauki, mogło przynieść korzystny efekt. Na poznawanie liter planowano teraz przeznaczyć każdego roboczego dnia po trzy godziny oraz pięć godzin w niedzielę i święta przed południem. W sumie w tygodniu było to ok. 20 godzin, a w całym turnusie ok. 240 godzin¹⁸. Taki czas dawał już większą szansę na nabycie umiejętności pisania i czytania w stopniu podstawowym.

Według oficjalnych danych do marca 1950 r. w kursach dla analfabetów uczestniczyło ponad 50 tys., a w całym okresie trwania akcji nauki pisania i czytania 80 tys. osób¹⁹. Z pewnością są to liczby godne odnotowania.

2. Czytelnictwo prasy

Choć w PO „SP” przywiązywano od początku dużą uwagę do propagandy wizualnej (plakaty, hasła, dekoracje, gazetki, tablice ze zdjęciami przodowników pracy) podstawową rolę w kształtowaniu świadomości junaków przyznano pra-

¹⁷ AAN, KG PO „SP”, 20, Rozkaz specjalny nr 6, 26 I 1951 r., k. 58–59.

¹⁸ AAN, KG PO „SP”, 648, Instrukcja nr 9 o likwidacji analfabetyzmu w tegorocznych brygadach, 4 V 1952 r., k. 96.

¹⁹ J. Hellwig, *Powszechna Organizacja Służba Polsce*, Warszawa 1977, s. 102–103; J. Śmiałowski, *Początki łódzkiej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”*, „Rocznik Łódzki” 1981, T. XXX, s. 41.

sie, według założeń doktrynalnych tzw. kolektywnemu organizatorowi partii²⁰. Ze względu na integracyjno-inspiracyjną funkcję prasy położono bardzo silny nacisk na jej upowszechnienie. O przeczytanych artykułach odnoszących się do aktualnych wydarzeń społeczno-politycznych mówiono podczas prasówek, tak w brygadzie jak i hufcu. Organizatorzy procesu wychowania junaków nie zamierzali jednak poprzestać na tak ograniczonym kontakcie młodzieży z gazetami i czasopismami. Różnymi sposobami dążono do upowszechnienia czytelnictwa prasy, jak i jej prenumerowania. Ambicją KG PO „SP” było również wydawanie własnej prasy, co nie było niczym wyjątkowym, gdyż rozwój tzw. prasy niszowej, skierowanej do określonej grupy społecznej lub zawodowej był stałym elementem polityki wydawniczej państwa, gdyż ułatwiała ona spełnianie roli „pasa transmisyjnego” partii do mas²¹. 16 III 1948 r. ukazał się pierwszy „Biuletyn Informacyjny”, bezpłatne pismo zawierające komunikaty KG. Od 15 czerwca tego samego roku zaczęto drukować „Gazetę Junacką”, której zadaniem było pokazanie życia brygad młodzieżowych²². Jak dużą uwagę przywiązywano do roli prasy świadczy też fakt nakazania pracownikom PO „SP” obowiązkowej prenumeraty miesięcznika instrukcyjnego pt. „Poradnik Pracownika »SP«”. Przystępując z początkiem 1949 r. do jego wydawania, komendant główny argumentując, że pismo ma podnosić poziom uświadczenia kadry, ułatwiać jej pracę, przyczyniać się do wypracowania „najbardziej skutecznych form pracy z młodzieżą”, rozkazał, że wszyscy pracownicy PO „SP” za wyjątkiem maszynistów i personelu pomocniczego administracyjno-gospodarczego, szoferów, sprzętaczek, woźnych, dozorców i gońców itp. „stają się automatycznie stałymi prenumeratorami »Poradnika«”²³. Należność za prenumeratę potrącano pracownikom z miesięcznych poborów.

O ile „Poradnik Pracownika »SP«” był pismem adresowanym do kadry i dopiero pośrednią drogą treści w nim zawarte trafiały do młodzieży, o tyle „Razem” czy „Młoda Wieś”, wydawane przez „SP” były już wprost adresowane do młodego pokolenia. Szybko okazało się, że junacy jednak nie bardzo garną się do ich czytania, a z pewnością do prenumerowania. Wobec powyższego KG nakazała komendantom wojewódzkim wzmoczenie kolportażu tych pism. W czwartym kwartale 1948 r. dla poszczególnych województw ogólnie zwiększono poziom prenumeraty „Razem”: białostockie z 371 do 2 tys. egzemplarzy,

²⁰ S. Kuśmierski, *Propaganda polityczna PPR w latach 1944–1948*, Warszawa 1976, s. 103.

²¹ A. Kozieł, *Prasa w latach 1944–1989*, [w:] D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł, J. Osica, L. Piwońska-Pykało, *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa 2001, s. 154, 158.

²² CAW, GZPW, IV.502.1.80, „Biuletyn Informacyjny”, 16 III 1948 r., k. 64; AAN, KG PO „SP”, 57, Zarządzenie nr 15, [1948 r.], k. 36.

²³ AAN, KG PO „SP”, 2, Rozkaz nr 10, 28 XII 1948 r., k. 83; tamże, 57, Zarządzenie nr 72, 28 XI 1948 r., k. 171.

łódzkie z 629 do 5 tys., poznańskie z 1656 do 8 tys. egzemplarzy; „Młodej Wsi”: białostockie z 181 do 1 tys., łódzkie z 217 do 2,5 tys., poznańskie z 936 do 4,5 tys. egzemplarzy. Na dzień 31 XII 1948 r. komendy wojewódzkie nie osiągnęły zalecanych wyników²⁴. Wojskowy charakter organizacji pozwalał jednak odgórnie, drogą nakazów przełamać stagnację w zakresie prenumeraty obu wymienionych pism. W efekcie pod koniec pierwszego kwartału 1949 r. na zaplanowane 94 tys. prenumerat „Razem” w całym kraju było ich 81,2 tys., a „Nowej Wsi” na zaplanowane 62 tys., osiągnięto 40,5 tys. prenumerat. Niektóre komendy dla obu pism łącznie przekroczyły nawet nakazane pułapy²⁵.

Warto też dodać, że w związku z przejęciem szkolenia marynarskiego, od 1 I 1949 r. PO „SP” wydawała też miesięcznik „Młody Żeglarz”, który powstał z połączenia należącej wcześniej do Ligi Morskiej „Młodzieży Morskiej” i firmowanego przez Państwowe Centrum Wychowania Morskiego „Żeglarza”²⁶. Z chwilą utraty tego rodzaju szkolenia, od stycznia 1950 r. „SP” przestała również wydawać „Młodego Żeglarza”.

Obok prasy firmowanej przez PO „SP”, duża dawka propagandy trafiła do junaków za pośrednictwem tytułów zetempowskich, partyjnych czy nawet przysyłanych z innych krajów socjalistycznych. Należący do ZMP miesięcznik instrukcyjny „Nasze Koło Pracuje”, przekształcony w końcu 1953 r. w organ dla aktywu pt. „Walka Młodych”, nie był z pewnością lekturą powszednią dla większości junaków, jednak aktywiści ZMP w brygadach czy hufcach mieli obowiązek sięgania do tekstów w nim zawartych. Do młodzieży „SP” skierowany był też „Sztandar Młodych” i tygodnik/dwutygodnik „Pokolenie”. To ostatnie pismo było jednak tak dalekie w swojej formule od potrzeb młodego czytelnika, że nawet stalinowskie kierownictwo partyjne zdecydowało, że „Pokolenie” jako nieodpowiadające zainteresowaniom młodzieży zostanie z końcem 1953 r. zlikwidowane²⁷.

Niestety, nie wiemy jaki był poziom czytelnictwa przez junaków „Trybuny Ludu” i innych partyjnych gazet. Można jednak przypuszczać, że minimalny. W 1951 r. KG PO „SP” określiła dokładnie ile egzemplarzy „Trybuny” powinno trafić do podległych jej komórek organizacyjnych: centrala 3 egz., do komend wojewódzkich po 2 egz., komend powiatowych po 1 egz. Co ciekawe, „Żołnierz Wolności” dla centrali miał być prenumerowany w 10 egz., a dla komend wojewódzkich po 6 egz. Jest to o tyle zrozumiałe, że właśnie w tych instytucjach było

²⁴ AAN, KG PO „SP”, 4, Rozkaz nr 2, 24 I 1949 r., k. 7.

²⁵ AAN, KG PO „SP”, 4, Rozkaz nr 14, 5 IV 1949 r., k. 144–146; tamże, 67, Zarządzenie nr 59, 26 IX 1949 r., k. 124; tamże, Ministerstwo Oświaty (Min. Ośw.), 4139, Pismo w sprawie prenumeraty czasopisma „Razem”, [1949 r.], k. 7.

²⁶ T. Białas, *Liga Morska 1944–1953*, Gdańsk 2002, s. 68, 163.

²⁷ AAN, PZPR, 1657, Protokół nr 272 posiedzenia Sekretariatu Biura Organizacyjnego, 7 XII 1953 r., k. 3; tamże, KG PO „SP”, 170, Pismo okólne KG PO „SP”, 11 XII 1953 r., k. 85.

zatrudnionych najwięcej oficerów Wojska Polskiego²⁸. Warto też odnotować, że tygodnik „Film”, który mógł ewentualnie zainteresować młodzież nie był przewidziany dla żadnej z komórek, z wyjątkiem KG.

Placówkom powiatowym powinno, według kierownictwa „SP”, w zasadzie wystarczyć po 10 egz. „Notatnika agitatora” i „Notatnika prelegenta”. Ogółem w 1951 r. KG PO „SP” przewidziała prenumeratę 47 tytułów krajowych i aż 45 zagranicznych („Trud”, „Woprosy Istorii”, „Prawda”, „Rude Prawo”, „Deutsche Demokratische Republik im Aufbau”, „Blick nach Polen” i inne). Oczywiście tytuły obcojęzyczne trafiały w większości na poziom centralny i wojewódzki. Brygadam pracy „SP” aplikowano jednak sporą dawkę sowieckiej prasy młodzieżowej. Rozdzielnik z kwietnia 1951 r. przewidywał, że do junaków na socjalistycznych budowach powinna trafić „Komsomolskaja Prawda”, „Ogoniok” i „Sowietskij Sojuz” po 4–5 egz., „Znanie–Sila” po 34 egz., „Sowietskij Sport”, „Młodój Bolszewik”, „Fiskultura i Sport”, „Sowietskaja Żeńszczyzna” i „Krokodil” po 1–2 egz.²⁹ O czytelnictwie sowieckich gazet i czasopism jeszcze mniej można powiedzieć niż o „Trybunie Ludu”. Nie były to z pewnością atrakcyjne tytuły, na większą popularność mógł liczyć polski tygodnik „Przekrój”, który jednak nie docierał do brygad. W żeńskiej brygadzie w Warszawie brakowało jakiegokolwiek prasy, junaczki narzekały, że jest ona „zabierana przez kadrę do osobistego użytku”³⁰.

3. Czytelnictwo książek

Prasa była tylko jednym z narzędzi wykorzystywanych w kształtowaniu świadomości młodego pokolenia. Popularyzowanie czytelnictwa książek, mające charakter przedsięwzięcia akcyjnego³¹, nie zostało ukierunkowane na odkrywanie bogactwa literatury polskiej i światowej, ale tak samo jak prasa uzyskało wyraźny podtekst indoktrynacyjny³². O zaopatrzeniu bibliotek w książki decydowano centralnie. Zadaniem junaków było nie tylko przeczytanie wskazanych tytułów, efekt takiego wykorzystania książek byłby mało efektywny od strony politycznej. Zalecając upowszechnianie czytelnictwa w ramach zajęć świetlicowych w wytycznych do pracy propagandowo-szkoleniowej nakazywano głośne czytanie, inscenizowanie, dyskutowanie nad fragmentami lub całością książek. Czasem dodatkowo podpowiadano możliwość zorganizowania wystaw ilustracji

²⁸ AAN, KG PO „SP”, 90, Zarządzenie nr 183, 24 X 1951 r., k. 196.

²⁹ AAN, KG PO „SP”, 826, Rozdzielnik na czasopisma radzieckie, 17 IV 1951 r., k. 1–3.

³⁰ AAN, KG PO „SP”, 67, Zarządzenie nr 39, 13 VII 1949 r., k. 87.

³¹ M. Wierzbicki, *dz. cyt.*, s. 218.

³² L. S. Szuba, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” jako narzędzie pracy i indoktrynacji młodzieży w latach 1948–1955*, Lublin 2006, s. 178.

do przeczytanej lektury³³. Choć pomysł z ilustrowaniem książek jako elementem podnoszenia świadomości młodzieży mającej 16 i więcej lat wydaje się być mało ambitnym, KG była jednak przekonana, że tzw. narady czytelnicze połączone z prezentacją ilustracji, przyczynią się do politycznej i produkcyjnej aktywizacji brygad pracy.

W wytycznych z przełomu 1951/1952 r. listę lektur o charakterze ogólnym, na których skupić się miała uwaga młodzieży junackiej tworzyły następujące książki: Wasilij Ażajew, „Daleko od Moskwy”; Adam Mickiewicz, „Pan Tadeusz”; Mirośław Kowalewski, „Kampania – znaczy walka”; Aleksander Bek, „Szosa Wołkołamska”; Henryk Sienkiewicz, „Za chlebem”; wydawnictwo zbiorowe, „Komsomolcy zwyciężają czas”; Eliza Orzeszkowa, „Cham”; Bolesław Prus, „Antek”; Borys Polewoj, „Opowieść o prawdziwym człowieku”; Maria Konopnicka, „Dym”; Michaił Sołochow, „Zaorany ugor”; Gennadij Fisz, „Wypredzamy legendę”; Nikołaj Ostrowski, „Jak hartowała się stal”; Jack London, „Biały kiel”; Stefania Sempołowska, „Na ratunek”. Z tych książek kierownik szkolenia politycznego junaków wybierał „najbardziej wychowawcze i mobilizujące urywki”, które można było zainscenizować w plutonie np. V rozdział „Jak hartowała się stal”. Za wskazane uznano, żeby junacy przebywający w brygadzie – pod kierownictwem kół ZMP i dowódców kompanii – przeczytali przynajmniej dwie książki, przede wszystkim „Opowieść o prawdziwym człowieku” i „Jak hartowała się stal”³⁴. Centrala PO „SP” ustaliła również wykaz książek, które powinni poznać junacy w kontekście innych zagadnień, ważnych z punktu widzenia stalinowskiej koncepcji nowego człowieka.

W materiałach do dyskusji na temat „O nową socjalistyczną moralność” wskazano więc do wykorzystania 20 pozycji książkowych. Listę otwierała powieść „Chłopi” Władysława Reymonta, dalej następowały „Dziewczęta z Nowolipiek” Poli Gojawiczyńskiej, „Romans Teresy Hennert” Zofii Nałkowskiej. Kolejne propozycje były już dużo bardziej wymowne w przesłaniu, które z nich mógł odbierać potencjalny czytelnik: Wanda Wasilewska, „Rzeki płoną”; Ilia Erenburg, „Dziewiąta fala”; Antonina Koptiejewa, „Iwan Iwanowicz”; Michaił Kalinin, „O wychowaniu komunistycznym”; Halina Maślińska, „O moralności komunistycznej”³⁵. Po takiej dawce zaangażowanej literatury stalinowskiej wychowawcy młodzieży spodziewali się sporych korzyści politycznych. Dodatkowy efekt można było też uzyskać podczas dobrze pokierowanej narady czytelniczej. Z dostępnych zapisów wynika, że czytelnicy dyskutując o przeczytanej

³³ AAN, KG PO „SP”, 183, Wytyczne do pracy podstawowych organizacji partyjnych, kolektywu i organizacji ZMP-owskiej oraz pracy szkoleniowej i propagandowej w brygadach „SP” okresu zimowego, 16 XI 1951 r., k. 104; tamże, 104, Zarządzenie nr 96, 17 VII 1954 r., k. 121.

³⁴ AAN, KG PO „SP”, 183, Wytyczne do pracy podstawowych..., k. 105.

³⁵ AAN, KG PO „SP”, 264, Materiały do dyskusji o nową socjalistyczną moralność, [1955 r.], k. 47.

książce wygłaszali opinie, składali wyznania, deklaracje i zobowiązania, które – gdyby je brać dosłownie – świadczyły o bardzo poważnym przenikaniu do umysłów młodego pokolenia komunistycznej propagandy. Uczestniczki dyskusji nad książką J. Irosznikowej „Bohaterki zaplecza”, posiłkując się inną tego typu literaturą, w grudniu 1952 r. zapewniały o podniesieniu wydajności, wzywały do współzawodnictwa, podkreślały znaczenie wychowawcze pracy fizycznej. Natomiast junaczki 184 brygady rolnej złożyły przy tej okazji deklarację, że będą zawsze stać „w pierwszym szeregu budowniczych Polski Ludowej, w naszej wsi, gminie, powiecie”³⁶. Czytelnicy innych socrealistycznych dzieł podczas konkursów lub tzw. narad czytelniczych składali jeszcze bardziej bojowe deklaracje³⁷.

Kierownictwo PO „SP” przywiązywało dużą wagę do propagowania czytelnictwa jako sposobu kształtowania uczuć i postaw politycznych młodzieży. Właściwie dobrana lektura, przeczytana w grupie, przedyskutowana, z położeniem akcentu na kwestie związane z propagowaniem zalet ustroju, odwoływała się bardzo często do wrażliwości młodzieży, jej wewnętrznej potrzeby uczestnictwa w tworzeniu nowego, lepszego świata. Z kart czytanych książek wylał się obraz świata, w którym sprawiedliwość i prawda była zawsze po stronie bohaterów socjalistycznych. Wzory zachowań z literatury produkcyjnej miały pobudzać młodego czytelnika do ściśle określonej aktywności w komunistycznej organizacji młodzieżowej, większego wysiłku na socjalistycznych budowach, nieustannej walki z przeciwnikami nowego ustroju.

Oprócz czytania prozy wychowawcy młodzieży junackiej dostrzegali również polityczno-wychowawcze zalety poezji, a nade wszystko nauki odpowiednich wierszy. „Będzie to ogromną pomocą w organizowaniu wieczornic lub innych występów artystycznych”. Wiersze powinny być przede wszystkim rewolucyjne w treści. Takich tekstów dostarczały zainteresowanym miesięczniki „Nasz Światlica” czy „Poradnik Pracownika »SP«”. Nie przekreślano jednak całkowicie wartości poezji klasycznej, tak polskiej – Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy rosyjskiej – Aleksandra Puszkina, Michaiła Lermontowa, specjalne wieczornice zamierzano poświęcić jednak poezji sowieckiej, ze szczególnym zaakcentowaniem twórczości Władimira Majakowskiego. Z polskich poetów rewolucyjnych doradzano zwrócenie uwagi na poezję Władysława Broniewskiego. „Co pewien okres, dwa–trzy tygodnie, należy urządzić wieczór literacki poświęcony twórczości w/w poetów. Na wieczorze tym zaznajomimy junaków z całokształtem twórczości danego poety, przy czym junacy recytują

³⁶ *Spotkałyśmy się w Warszawie*, Warszawa 1953, s. 18–20.

³⁷ W 1953 r. w tzw. powiatowych naradach czytelniczych wzięło udział 6450 osób. Zob.: J. Hellwig, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” jako droga awansu społeczno-zawodowego młodzieży wiejskiej (1948–1955)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1976, R. XX, nr 3, s. 206.

jego najbardziej charakterystyczne wiersze. Przy okazji można urządzić konkurs oceniając, który z recytatorów jest najlepszy”³⁸.

Choć z proponowanych materiałów wydawanych przez PO „SP” wynika, że w czasie wolnym junacy w brygadach nie zajmowali się w zasadzie niczym innym niż zajęciami świetlicowymi, a przede wszystkim czytelnictwem to rzeczywistość nie wyglądała jednak tak optymistycznie³⁹. Czytać owszem można było, ale o dobór książek dbali przełożeni z pionu politycznego i aktyw ZMP, a ponadto nie wszyscy junacy radzili sobie z lekturą.

Integralną częścią polityki w nowym duchu przez propagowanie czytelnictwa było niedopuszczenie junaków do kontaktów z lekturą niepożądaną. W lipcu 1951 r. wydane zostało zarządzenie w sprawie wycofania z bibliotek PO „SP” książek „nie nadających się do użytku”. W załączniku umieszczono łącznie aż 1175 pozycji! Analiza tego wykazu pokazuje jakich elementów wiedzy o przeszłości chcieli pozbawić młode pokolenie jego stalinowscy wychowawcy. Jeśli wycofanie książki Benito Mussoliniego „Kochanka kardynała” czy Adolfa Hitlera „Mein Kampf” można łatwo zrozumieć, to inne cenzorskie posunięcia już nie pozostawiają wątpliwości, że nie chodziło tylko o ochronę młodzieży przed oddziaływaniem ideologii faszystowskiej. Przede wszystkim dążono do usunięcia wszystkich książek traktujących o osobie Józefa Piłsudskiego: Bogusław Adamowicz, „Wesoły Marszałek”; Antoni Anusz, „Józef Piłsudski”; Kazimiera Hłakowiczówna, „Wiersze o marszałku Piłsudskim”. Niewskazane było również czytanie przez młodzież junacką książki przeciwnika politycznego Piłsudskiego, czyli przywódcy endecji Romana Dmowskiego. Zadbano też o usunięcie książek, które zawierały informacje ukazujące krwawe i antypolskie oblicze sowieckiego reżymu: Tadeusz Błasczyński, „Więcej prawdy o sowietach”; Jan Kucharzewski, „Od białego do czerwonego caratu”. Junaczka lub junak nie powinien również być dumny z dokonania polskiego oręża, szczególnie tych z okresu wojny w 1920 r. Stąd nakazano usunięcie: Józef Chłodecki Białynia, „Bohaterska działywa w obronie Lwowa”; Juliusz Rómmel, „Kawaleria polska w 1920 r.” oraz „Encyklopedia wojskowa” pod redakcją Ottona Laskowskiego. Ponieważ wychowanie młodego pokolenia miało być oparte na doświadczeniach sowieckich pionierów i komsomolców, a nie na tradycjach polskiego harcerstwa, na liście książek niepożądanych w bibliotekach PO „SP” umieszczono więc pracę znanego działacza harcerskiego i wychowawcy młodzieży Aleksandra Kamińskiego „Książka wodza zuchów”. Niewskazane było również czytanie jeszcze wielu innych tytułów⁴⁰. Fakt, że zarządzono nawet wycofanie broszur z przemówieniami jeszcze niedawno czołowych polskich i zagranicznych dygnitarzy państwowych i partyjnych (Władysław Gomułka, Marian Spychalski, Michał Ży-

³⁸ AAN, KG PO „SP”, 183, Wytyczne do pracy podstawowych..., k. 105.

³⁹ W. W. Bednarski, M. D. Bednarski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” na Ziemi Tomaszowskiej 1948–1955*, Tomaszów Lubelski 2006, s. 92.

⁴⁰ AAN, KG PO „SP”, 83, Zarządzenie nr 53, 12 VII 1951 r., k. 162–163.

mierski, czy Josip Broz Tito), dodatkowo potwierdza tezę o manipulowaniu procesem wychowania młodzieży poprzez czytelnictwo.

4. Radio i kino

Aparat polityczno-wychowawczy PO „SP” od początku swojego istnienia przywiązywał dużą wagę do wykorzystania nowoczesnych środków technicznych w procesie oddziaływania na świadomość junaków. Pamiętać trzeba, że radio w tym czasie nadawało różne audycje oświatowe, wykłady w ramach Wszechnicy Radiowej⁴¹, a także pogadanki poradnictwa zawodowego itp.⁴² Radio, lokalne radiowęzły⁴³ czy kino, które budziły duże zainteresowanie młodzieży, gdyż nie wymagały większego wysiłku od odbiorcy, a dostarczały wrażeń, dla wielu bardziej atrakcyjnych, niż książki czy prasa, szybko zostały wciągnięte do akcji propagandowo-agitacyjnej. Za ich pośrednictwem nadawano informacje z „frontu pracy”, koncerty dla przodowników, odczytywano rozmaite rezolucje i wezwania⁴⁴. Radiowęzły można było również wykorzystać trochę bardziej przyjemnie. Jak podano w wytycznych do pracy propagandowej w brygadach „SP” w 1951 r., „podczas nauki tańca w kompaniach, nadając z płyt muzykę ludową oraz w wolnych chwilach junaków (podczas przerwy obiadowej) nadając pieśni masowe”⁴⁵.

W praktyce jednak zapewnienie sprzętu dla stale wzrastającej liczby brygad było poważnym i wcale niełatwym zadaniem. Należało przecież zadbać o możliwość naprawy uszkodzonych, brakowanie starych i zakup nowych urządzeń. Początkowo wszelkie naprawy wykonywano w warsztacie przy KG PO „SP”. Od 1952 r. porzucono tę metodę działania i zdecydowano się na korzystanie z serwisu w „Polskim Radiu”, Państwowym Przedsiębiorstwie „Film Polski” i spółdzielniach radiotechnicznych.

Obok prasy, książek, radiofonizacji, plakatów, haseł, tablic z nazwiskami junaków przodowników, znaczące miejsce w kształtowaniu świadomości junaków przyznano tzw. kinofikacji. Oczywiście nie było możliwości, aby hufce

⁴¹ Głównie koncentrowano się na „zapoznaniu słuchaczy z uproszczoną wersją marksizmu-leninizmu” (D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, Warszawa 1998, s. 335).

⁴² D. Grzelewska, *Historia polskiej radiofonii w latach 1926–1989*, [w:] D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozielo, J. Osica, L. Piwońska-Pykało, dz. cyt., s. 243–244.

⁴³ Radiofonia przewodowa (tzw. kolchoźniki) gwarantowała, że odbiorcy byli zmuszeni do słuchania tylko tych audycji, które im puszczano, czego już nie można było narzucić prywatnym posiadaczom indywidualnych odbiorników radiowych (M. Czyżewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005, s. 127).

⁴⁴ AAN, ZG ZMP, 451/V-61, Sprawozdanie z wyjazdu do brygad PO „SP” zgrupowania krakowskiego za okres 15–18 IX 1951 r., 19 IX 1951 r., k. 111.

⁴⁵ AAN, KG PO „SP”, 183, Wytyczne do pracy podstawowych..., k. 105.

wiejskie czy brygady pracujące poza ośrodkami miejskimi mogły regularnie udawać się do kin na seanse filmowe. W tej sytuacji to filmy przywożono do junaków. W 1949 r. funkcjonowało w „SP” 8 kin objazdowych⁴⁶. W 1952 r. zakładano, że kino do brygad będzie przyjeżdżać raz w tygodniu. Repertuar stanowiły filmy fabularne, poprzedzane krótkometrażowymi filmami dokumentalno-oświatowymi oraz tygodniowymi kronikami filmowymi. Wszystko było mocno przesiąknięte propagandą. Oddziaływanie tych i innych produkcji pokazywanych młodzieży, która niekiedy pierwszy raz była na seansie filmowym⁴⁷, potęgować miały jeszcze działania aparatu polityczno-wychowawczego, który każdą projekcję starał się wykorzystać do wyeksponowania potęgi Związku Radzieckiego, sukcesów na budowach planu 6-letniego, „knozań wrogów politycznych”. Przed projekcją, w myśl konspektu KG, należało krótko zapoznać junaków z treścią filmu, gdyż musieli oni zrozumieć go w sposób zamierzony przez organizatorów seansu. Po filmie, w poszczególnych plutonach, powinna odbyć się dyskusja nad jego fabułą, z zaakcentowaniem wątku przewodniego i analizą postaw głównych bohaterów. Ponieważ najczęściej młodzież miała możliwość oglądania filmów wyprodukowanych przez wschodniego sąsiada, w wytycznych politycznych określono jak poprawnie wykorzystać tego typu obrazy. „Podkreślić należy, jak film radziecki mobilizuje ludzi do pracy i walki o pokój. Przy omawianiu filmu »Komsomolsk« porównać akcję z budowaniem przez polską młodzież »Nowej Huty«, wykazać metody działania wroga klasowego i pełną poświęcenia pracę młodych budowniczych, jaka winna cechować junaków w brygadzie. Podobnie postępować przy wyświetlaniu innych filmów”⁴⁸. Wziąwszy pod uwagę wartość socrealistycznej produkcji filmowej nie może ulegać wątpliwości, iż przez film komuniści usiłowali dotrzeć do umysłów młodzieży. Nawet czas przeznaczony na odpoczynek nie mógł być wypełniony neutralną politycznie rozrywką lecz przynosił kolejną dawkę propagandy.

5. Praca świetlicowa

W działalności polityczno-wychowawczej PO „SP” silny nacisk położony też został na to, aby junacy swój wolny czas spędzali kolektywnie w świetlicach⁴⁹. Zajęcia świetlicowe musiały być ściśle powiązane w treści i w czasie z zajęciami politycznymi, produkcyjnymi brygad oraz hufców. W założeniu każdy junak w świetlicy powinien nauczyć się przygotowywać „bojowe” w treści

⁴⁶ AAN, ZG ZMP, 451/V-16, Protokół nr 19 posiedzenia Prezydium ZG ZMP, 28 II 1949 r., k. 32.

⁴⁷ H. Słabek, *Obraz robotników polskich w świetle ich świadectw własnych i statystyki 1945–1989*, Warszawa–Kutno 2004, s. 74.

⁴⁸ AAN, KG PO „SP”, 183, Wytyczne do pracy podstawowych..., k. 105.

⁴⁹ B. Zielińska, *Praca w świetlicach brygad*, „Pracujemy w Świetlicy” 1953, nr 3, s. 12.

dekoracje, gazetki ściennie, deklamować wiersze oraz śpiewać. Warto zatem zwrócić uwagę na to, jakie pieśni i piosenki miały znaleźć się w repertuarze młodzieży. Zimą 1951 r. KG uznała, że junacy są zobowiązani nauczyć się co najmniej 17 utworów. Na liście umieszczono „Międzynarodówkę”, „Hymn światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej”, „Pieśń o braterstwie”, „Stawaj bracie”, „Marsz sportowy”, „Pieśń o Nowej Hucie”, „Pieśń o Stalinie”, „Pieśń traktorzystów”, „Młodość”, „Polkę murarską”, „Na prawo most, na lewo most”, „Pieśń »Służby Polsce«” oraz kilka innych. Teksty i nuty tych pieśni i piosenek zawierały wydawnictwa: „40 pieśni radzieckich”, „Młodzież śpiewa” i materiały KG. Do tej listy niewątpliwie zaangażowanych politycznie utworów wokalnoinstrumentalnych należy jeszcze dopisać pieśni regionalne, które junacy też powinni poznać, a nawet z nimi wystąpić w ramach specjalnie zorganizowanych konkursów⁵⁰.

KG zadbała także o powstanie tekstów i melodii piosenek poświęconych specjalnie „SP”. Kiedy do pracy przystąpiły pierwsze brygady w maju 1948 r. przygotowano cztery takie utwory: „Służba Polsce” tekst Krzysztofa Gruszczyńskiego, muzyka Pawła Kuczery; „Wymarsz »SP«” słowa Robert Stiller, muzyka Jan Ołów; „Piosenka o szosie” tekst R. Stiller, muzyka J. Ołów oraz flagową „Pieśń »SP«”, do której tekst i muzykę napisał Eugeniusz Pałka, ze słynną frazą: „Znów się pieśń na usta rwie – SP hej SP/ nierozłączne siostry dwie młodzież i SP”⁵¹. Z czasem pojawiły się następne piosenki i pieśni masowe wpisujące się w realia stalinowskiego kultu pracy i zgodne z obowiązującą metodą twórczą⁵². Stanisław Wygodzki ułożył słowa, a Witold Lutosławski muzykę do kolejnej pieśni pt. „Służba Polsce”⁵³. Dla organizacji junackiej okolicznościowe piosenki miał także pisywać nieznany wtedy jeszcze Sławomir Mrozek⁵⁴. Sam pisarz w autobiografii wspomina tylko o dostarczaniu rysunków satyrycznych do prasy oraz o reportażu poświęconym junakom z Nowej Huty opublikowanym w „Przekroju”⁵⁵. Nie ulega jednak wątpliwości, że piosenki junackie powstawały dość licznie, drukowano je w różnych w czasopismach i broszurach, a w 1953 r. ich

⁵⁰ AAN, KG PO „SP”, 183, Wytyczne do pracy podstawowych..., k. 104.

⁵¹ „Wiadomości »SP«”, 12 VI 1949 r., s. 4.

⁵² Powstawaniu tekstów do tego typu piosenek sprzyjało zawarcie 18 VI 1948 r. umowy o współpracy między Związkiem Zawodowym Literatów Polskich a PO „SP” (M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Warszawa 1991, s. 116).

⁵³ <http://www.lutoslawski.org.pl>

⁵⁴ *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagan, t. V, Warszawa 1997, s. 486. Możliwe, że S. Mrozek otrzymał odznakę „Za pracę społeczną”.

⁵⁵ S. Mrozek, *Baltazar. Autobiografia*, Warszawa 2006, s. 139, 150–154; tenże, *Młode miasto*, „Przekrój” 1950, nr 276, s. 8–9.

wybór został wydany przez „Czytelnika” w tomie „Śpiewnik brygad SP. Nasze piosenki. Zbiór pieśni masowych na głos solo”⁵⁶.

Poza nauką piosenek, czytaniem prasy i książek, w świetlicy junacy mogli zajmować się grami i zabawami oraz pracować w określonych zespołach. Zabawom realizowanym na podstawie książki Aleksandra Felistaka, „Uczmy się gier i zabaw świetlicowych” czy „Poradnika Pracownika »SP«” także nadano wymiar polityczny. Wszystko było przeniknięte duchem kolektywizmu⁵⁷ i mobilizacji do walki o wykonanie planów produkcyjnych. Warto tutaj przytoczyć nazwy dostępnych wtedy w świetlicach gier. Obok poważnych szachów czy mniej ambitnych warcabów i chińczyka były to: „Gołębek pokoju”, „Dorzeczcie Wisły i Odry”, „Poznaj Warszawę”, „Spotkanie nad Łabą”, „Wyścig Pokoju”⁵⁸. Z tego wynika, że nawet w trakcie zabawy starano się kształtować wśród młodych ludzi pożądaną postawę. Podobnie rzecz się miała ze świetlicowymi pogadankami na tematy dotyczące życia codziennego, o potrzebie zachowania higieny, zerwania z przesadami itp.⁵⁹ Przekonywanie junaków, że piorunochron jest lepszą ochroną budynku przed uderzeniem pioruna niż tzw. gromnica w oknie lub obraz z wizerunkiem świętych, służyło nie tylko upowszechnieniu racjonalnej wiedzy, w podtekście pobrzmiewała bowiem nuta, że nowy ustrój, na każdej płaszczyźnie niesie wyłącznie nowoczesność i postęp.

W rzeczywistości praca produkcyjna, do której były zobowiązane jednostki „SP”, spychały przedsięwzięcia kulturalno-oświatowe, w tym i funkcjonowanie świetlic na odleglejszy plan. Inspekcja w trzynastu brygadach II turnusu w lipcu 1949 r. wykazała, że w żadnej z nich nie było zorganizowanych świetlic. Kadra brygad w każdym wypadku składała zapewnienia, że zespoły świetlicowe „właśnie dziś” miały zacząć pracować. Natomiast prokurator z Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku, który kontrolował w lipcu 1952 r. cztery brygady „SP” pracujące w stoczniach uznał, że świetlice w miejscach zakwaterowania poszczególnych jednostek pracy teoretycznie były, lecz nie spełniały swojej funkcji, gdyż niektóre z nich zajęte były na sale sypialne, brakowało w nich niezbędnych sprzętów, często nawet odbiorników radiowych, które ułatwiały organizację imprez i zwiększały zainteresowanie junaków pracą świetlicową⁶⁰. Słabo przygotowana była również kadra, która powinna organizować pracę świetlic. Problem z instruktorkami świetlicowymi miała chociażby żeńska brygada PO „SP”

⁵⁶ *Śpiewnik brygad SP. Nasze piosenki. Zbiór pieśni masowych na głos solo*, pod red. J. Ołowia, Warszawa 1953.

⁵⁷ W sowieckiej pedagogice kolektyw był uważany za podstawę systemu wychowawczego (*Pedagogika*, t. II, red. I. Kairo, Warszawa 1950, s. 173).

⁵⁸ B. Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Kraków 2005, s. 169.

⁵⁹ „Trybuna Łódzka”, 28 I 2000 r., s. 3 (Aneks).

⁶⁰ AAN, Min.Ośw., 4152, Pismo ppłk. M. Piątkowskiego do KG PO „SP”, [VII 1949 r.], k. 379; tamże, KG PO „SP”, 220, Pismo prokuratora wojewódzkiego w Gdańsku do Komendy Wojewódzkiej PO „SP”, 12 IX 1952 r., k. 24.

w lipcu 1949 r. W ciągu dwumiesięcznego turnusu trzeba było je wymienić. „Świetliczarki nie były na poziomie ideologicznym. Technikę pracy miały dobrą ale przerost niezdrowej ambicji i brak poczucia obywatelskiego [...] były przyczyną uchylania się od wymagań politycznych”⁶¹. Na jakość zajęć kulturalno-oświatowych i świetlicowych negatywnie rzutował też stosunek do nich części dowódców brygad i komendantów terenowych. Wielu z nich zrzucano, że nie doceniali wagi tej formy agitacji młodzieży. W organizowaniu kółek zainteresowań i innych, upatrywali bowiem nie „ważną robotę masowo-polityczną” – jak chciałby to widzieć aparat polityczny brygad i zarządy ZMP – lecz nikomu niepotrzebną „dziecinadę”.

Mimo różnych problemów z doбором odpowiednich pracowników do świetlic czy brakiem sprzętu okazało się, że junacy byli zainteresowani udziałem w zajęciach kulturalno-oświatowych. W świetlicach organizowano imprezy popularyzujące czytelnictwo, próbowano zakładać zespoły artystyczne, a kino objazdowe wyświetlało filmy. Nawet mocno podszyte propagandą konkursy na wykonanie dekoracji świetlicy czy gazetki ściennej wywoływały odzew wśród młodzieży. Nie zabrakło rzecz jasna rozmaitych zdarzeń, które świadczyły, że młodzież nie chciała oglądać socrealistyczne „produkcyjniaki” czy recytować wiersze sowieckich autorów. W 12 brygadzie w 1951 r. po wyświetleniu filmu „Spisek bankrutów” kilku junaków głośno wyraziło zdanie, że zaprezentowany film raził ich uczucia religijne. W trakcie I turnusu w 1949 r. w 37 brygadzie junacy nie chcieli śpiewać politycznie zaangażowanych piosenek, odpowiadając: „niech sobie śpiewają demokraci”. Zaś pewna junaczka z jednego z warszawskich hufców szkolnych oświadczyła, że nie będzie się uczyć piosenek sowieckich, „gdyż zna wiele innych ładniejszych”. Faktem jest, że ze śpiewaniem utworów rodem ze Związku Radzieckiego było słabo⁶². Oficjalnie okoliczność, że junacy nie śpiewali w języku oryginalnym „Kwiatów z łąk” czy innych usprawiedliwiano tym, że były to piosenki trudne.

Generalnie jednak trzeba powiedzieć że okazywane przez junaków zainteresowanie tym co oferowały świetlice nie wynikało z woli uczestnictwa w zajęciach przepojonych propagandą, ale z potrzeby rozrywki i zabawy. W 32 żeńskiej brygadzie PO „SP” w Gdańsku, w której działał 120-osobowy zespół artystyczny, w skład którego wchodziły grupa recytatorska, taneczna i chór, praca świetlicowa tylko pozornie wyglądała dobrze. W zajęciach uczestniczyły

⁶¹ AAN, KG PO „SP”, 958, Sprawozdanie II turnusu 1 żeńskiej brygady PO „SP”, [1949 r.], k. 47.

⁶² AAN, KG PO „SP”, 677, Sprawozdanie z przebiegu I turnusu brygad w miesiącu maju, 1949 r., k. 16; tamże, 753, Pismo Komendy Stołecznej PO „SP” w Warszawie w sprawie form działalności wroga na terenie szkół T[owarzystwa] P[rzyjaciół] D[zieci], 19 II 1951 r., k. 32; tamże, 958, Sprawozdanie II turnusu 1 żeńskiej..., k. 47; Archiwum Państwowe w Katowicach (APK), Zarząd Wojewódzki (ZW) ZMP, 211/III/18, Protokół nr 43/51 posiedzenia Prezydium ZW ZMP, 23 XI 1951 r., k. 60.

tylko niektóre członkinie zespołu artystycznego, pozostałe nie przejawiały zainteresowania tym co działo, rzekomo z braku czasu⁶³. Młodzież, także ta z zespołu artystycznego chciała się jednak bawić, ale niekoniecznie tak jak zaplanował to aparat PO „SP”. Po występie z okazji święta 22 VII 1949 r., jaki junaczki tej brygady dały w 30 męskiej brygadzie, zatrudnionej w stoczni gdańskiej, zorganizowana została – jak to nazwano – „godzinka zabawy”. Pragnienie rozrywki, tańców, kontaktu z rówieśnikami, tak u junaczek jak i u junaków, musiało być spore skoro przewidziana godzina przeciągnęła się znacznie dłużej, „potworzyło się szereg par, które zamiast trzymać się grupy porozchodziły się na indywidualne spacerzy”. Dowódca żeńskiej brygady widząc jak rozwinęła się sytuacja, zarządził zbiórkę, przerywając w ten sposób to niekonwencjonalne świętowanie 22 lipca.

Choć w niektórych sprawozdaniach pojawiły się dane o 60, a nawet 95% junaków uczestniczących w pracach zespołów świetlicowych, sytuacja rzeczywistości była inna⁶⁴. W wielu z nich „panowała martwota, zastój i bezideowość”⁶⁵. Przyznano się do tego podczas posiedzenia Sekretariatu ZG 22 V 1953 r., gdy dyskutowano nad niskim poziomem młodzieży przybywającej do Nowej Huty. Jeden z uczestników tego spotkania ubolewał, że wciąż trudno jest zapełnić widownię w miejscowym teatrze, wystarczy jednak wystawić na chwilę „dżezową [tak w oryginale – przyp. K.L.] orkiestrę w świetlicy lub na polu natychmiast zrobi się olbrzymie zbiorowisko młodzieży”. Niejednokrotnie więc w tym mieście odbywały się trzy zabawy jednocześnie i wszędzie było bardzo dużo młodzieży. „Żądza zabaw jest wprost nienasycona”⁶⁶ – skonstatował ze smutkiem.

Jeśli nawet w Nowej Hucie – głównym ośrodku budowy nowego społeczeństwa, młodzież, w tym oczywiście i junacka, chciała tańczyć przy zakazanych rytmach jazzowych, to trudno sobie wyobrazić, że w innych miejscach, zwłaszcza dużych miastach było inaczej. Z pewnością nie o takie rytmy chodziło Kalininowi, sowieckiemu dygnitarzowi partyjnemu, gdy mówił żeby w wychowaniu młodego pokolenia nie robić z dzieci starców i zabraniać im tego typu zabawy: „Nie unikać tańców, uczą one bowiem plastyki ruchów. Człowiek, który umie tańczyć, wejdzie odpowiednio do pokoju i zgrabnie się obróci”⁶⁷. O części junaków warszawskich w 1951 r. napisano więc, że przebywają „w rozbawionym w »amerykańskim stylu« środowisku”⁶⁸. Niestety, młodzieży w hufcach wiejskich, brygadach rolnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych

⁶³ AAN, Min.Ośw., 4154, Sprawozdanie z wizytacji 32 żeńskiej brygady „SP” w Gdańsku, [13 VIII 1951 r.], k. 194.

⁶⁴ Tamże, k. 194; APK, ZW ZMP, 211/III/18, Protokół nr 43/51..., k. 63.

⁶⁵ L. S. Szuba, *Powszechna Organizacja...*, s. 196.

⁶⁶ AAN, ZG ZMP, 451/V-48, Protokół nr 15 posiedzenia Sekretariatu, 22 V 1953 r., k. 86.

⁶⁷ M. Kalinin, *O wychowaniu komunistycznym*, Warszawa 1950, s. 157.

⁶⁸ AAN, KG PO „SP”, 753, Pismo Komendy Stołecznej PO „SP” w Warszawie w sprawie form..., k. 33.

z oczywistych względów pozostawała tylko jedna droga spełnienia potrzeby zabawy i tańca. Było to uczestnictwo w ludowych potańcówkach, będących niekiedy końcowym elementem ognisk organizowanych przez brygady dla okolicznej ludności. Tą drogą, zdaniem swych stalinowskich wychowawców, junacy powinni nawiązać poprawne kontakty z okoliczną ludnością, przełamać dwustronne niechęci i obawy. Niektóre brygady miały ułatwione zadanie w tym zakresie z racji posiadania własnych orkiestr. W 1951 r. tylko II turnus brygad „SP” województwa katowickiego zorganizował 28 ognisk o charakterze zapoznawczo-integracyjnym z okoliczną ludnością⁶⁹. Tego typu imprezy teoretycznie mogły przyczynić się do ułożenia poprawnych stosunków z miejscową ludnością, często niechętnie akceptującą obecność junaków. W rzeczywistości było bardzo różnie, nierzadko po kulturalnym początku, tańce przerywały konflikty i bijatyki powstałe na tle nadmiernego spożycia alkoholu⁷⁰.

6. Wyniki pracy kulturalno-oświatowej

Stosunek junaków do propozycji kulturalnych oferowanych przez PO „SP” najlepiej jednak widać, gdy przeanalizowana zostanie kwestia czytelnictwa książek i prasy. Jeśli spojrzeć na funkcjonowanie bibliotek w brygadach PO „SP”, pozornie wydawało się, że działały one na przyzwoitym poziomie, czasem można wręcz było odnieść wrażenie, że junacy spędzali większość swojego czasu w świetlicy na zajęciach kulturalno-oświatowych, a głównie na czytaniu prasy i książek. „Wolne od pracy chwile spędzaliśmy w świetlicach. Uczyliśmy się pieśni i tańców, słuchali[śmy] audycji radiowych, czytaliśmy gazety, opracowywaliśmy gazetki ściennie, wycinałyśmy ładne, ludowe wzory z kolorowego papieru, czytaliśmy dużo książek”⁷¹. Formalnie szalenie zaczytane w literaturze były brygady „SP” województwa katowickiego w 1951 r. W I i III turnusie wykorzystanie zasobu bibliotek brygad wynosiło od 60 do 80%, a w II turnusie aż 100%, tak przynajmniej przedstawiano tę kwestię podczas posiedzenia Prezydium ZW ZMP. W tym najbardziej aktywnym w zakresie czytelnictwa turnusie, łącznie w 15 brygadach w ciągu dwóch miesięcy czytelnicy przeczytali aż 28 tys. książek⁷²!

⁶⁹ APK, ZW ZMP, 211/III/15, Informacja o pracy II turnusu brygad „SP” województwa katowickiego, 8 VIII 1951 r., k. 5.

⁷⁰ Informacje o różnych incydentach z ludnością cywilną zob.: D. Jarosz, *Notatka o sytuacji w Nowej Hucie z października 1955 r.*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1996, t. 2, s. 314; E. Kłosek, „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku od 1945 r. *Środowisko miejskie*, Wrocław 1993, s. 60; *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, opr. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 277, 397; B. Klich-Kluczevska, *dz. cyt.*, s. 168.

⁷¹ *Spotkałyśmy się w Warszawie...*, s. 4.

⁷² APK, ZW ZMP, 211/III/18, Protokół nr 43/51..., k. 63.

Zaprezentowane dane budzą jednak duże wątpliwości. Podstawą do ich wyrażenia jest stan czytelnictwa w brygadach w innych miejscach Polski. Nawet jeśli młodzież faktycznie okazywała zainteresowanie czytaniem, co jednak nie było zbyt powszechne, to oferta bibliotek nie zawsze była satysfakcjonująca. Junaczki z 1 żeńskiej brygady PO „SP” w 1949 r. wyrażały chęć czytania „Matki”, „Popiołu i diamentu” czy nawet „Młodej Gwardii” i jeszcze kilku innych książek, nie przejawiając większej ochoty do zapoznania się z tymi pozycjami, które im oferowano. Natomiast wizytujący 37 brygadę stwierdził, że z biblioteczki junacy mało korzystają z powodu braku czasu na czytanie. W 56 brygadzie w lipcu 1953 r. inspektor Ministerstwa Kontroli Państwowej stwierdził, że biblioteczka brygadowa była praktycznie nieczynna, czego przyczyną było minimalne zainteresowanie się junaków i kadry czytelnictwem. Nie przeprowadzano też prasówek. Gazety codzienne w ilości 60 egz., które trafiły do tej brygady, nawet w kolejnych dniach nie były jeszcze rozprowadzone po kompaniach. Rzecz jasna, że w kontrolowanej brygadzie nie funkcjonowało „koło czytania dobrej książki”, choć formalnie zostało ono powołane. W dniu 8 VII 1953 r. miała być czytana książka pt. „Jak hartowała się stal?”, faktycznie jednak do tego nie doszło. Do świetlicy przybyło co prawda ok. 20 junaków, lecz najwyraźniej nie po to, aby zapoznać się z tym wątpliwej wartości dziełem literackim, bo książka ta leżała – jak stwierdził inspekcjonujący – z nierozciętymi kartkami⁷³. Problem pozorowania rozwoju czytelnictwa był już znany od początku funkcjonowania brygad. Pełnomocnik ZG Związku Walki Młodych (ZWM), który w maju 1948 r., czyli w pierwszych tygodniach ich funkcjonowania wizytował Zgrupowanie Brygad Szczecin zauważył, że gazety były pochowane w świetlicach. Jeśli już docierały do junaków, to z dużym opóźnieniem. O sytuacji w 17 brygadzie wizytujący pisał: „Dotychczas nie było kina objazdowego. Zorganizowano 3 ogniska, z tego 2 na poziomie. Brygada nie radiofonizowana, brak agregatora. Brak książek o ZSRR”⁷⁴. A książki o tematyce radzieckiej – co ciekawe – uznano za szczególnie pomocne w agitowaniu młodzieży autochtonskiej, która w sporej ilości znalazła się w tej brygadzie i którą z racji bliskości granicy z terenami niemieckimi „ciągnie na drugą stronę”.

Rzeczywisty poziom czytelnictwa prasy i książek w brygadach nie mógł być wysoki. Niewykształcona młodzież wiejska, w pewnym procencie nie umiejąca czytać, nie przejawiała specjalnego zainteresowania tą formą spędzania wolnych chwil. Na przeszkodzie stały też rozmaite inne obowiązki, które spoczywały na junakach. Zmęczenie, brak czasu oraz mały zasób bibliotek bryga-

⁷³ AAN, KG PO „SP”, 117, Informacja Ministerstwa Kontroli Państwowej z inspekcji w 14, 18, 26, 48, 53, 56 brygadzie PO „SP”, 11 VIII 1953 r., k. 319–320; tamże, 958, Sprawozdanie II turnusu 1 żeńskiej brygady..., k. 43; tamże, Min. Ośw., 4153, Sprawozdanie z wizytacji 37 brygady „SP”, 1 VIII 1949 r., k. 244.

⁷⁴ AAN, ZG ZWM, 406/9, Sprawozdanie z pobytu w brygadach zgrupowania szczecińskiego w dniach 24–26 maja, [1948 r.], k. 16.

dowych przekładały się na stan czytelnictwa. Aby osiągnąć wyniki w tym zakresie nie wystarczyło zorganizować tzw. naradę czytelniczą, silnie przesyconą propagandą, przykładowo pod hasłem: „Wzorując się na bohaterstwie i patriotyzmie żołnierzy Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego podnosimy na wyższy poziom życie i pracę naszej brygady”⁷⁵. Usunięcie z bibliotek literatury uznanej za niewygodną politycznie również przyczyniło się do zmniejszenia zainteresowania czytelnictwem. Jedna z warszawskich junaczek z hufca istniejącego przy szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci nr 7 powiedziała wprost, że „książka ZMP-owska to bzdury”⁷⁶. Jak się okazało warszawska młodzież junacka chciała czytać powieści Courts-Mahler⁷⁷, „cowbojskie” itp. ale na taką lekturę nie było zgody. Czytanie książek tej treści było uważane za „wrogi” akt, obliczony na odbieranie junakom cennego czasu, który mogli oni wykorzystać w inny sposób – według ich politycznych wychowawców – znacznie bardziej potrzebny.

Dokonania PO „SP” w sferze kulturalno-oświatowej nie wiążą się tylko z funkcjonowaniem czytelnictwa. Kulturotwórczą rolę mogło odegrać również radio czy wycieczki organizowane dla junaków. Jednak i te środki – jak uprzednio wspomniano – podporządkowano celom propagandowym. Radiowęzły brygadowe wykorzystywano głównie do promowania wyścigu pracy. O przodownikach pisały też gazety, zamieszczały ich zdjęcia, dla nich, jako nagrody były również inne atrakcje kulturalne. W 1 żeńskiej brygadzie w Warszawie latem 1949 r. wyróżniające się w pracy junaczki poszły do teatru na sztukę „Wiosna w Norwegii”. Podobnie potraktowano przodowników z brygad śląskich w 1951 r. Najczęściej jednak jeśli już urządzano wyjścia do teatru lub kina, to mogły w nich uczestniczyć poszczególne kompanie, bez szczególnego wyróżniania osób najlepiej pracujących. Decydowały o tym też względy polityczne. Przykładowo oglądany przez junaków film „Śmiali ludzie” czy sztuka „Wesele na Kurpiach” były typowymi produktami socrealistycznymi, z mocno zaakcentowaną stroną dydaktyczną w ujęciu stalinowskim, i miały do odegrania ważną rolę w oddziaływaniu ideologicznym na młodzież. W tym wypadku pokaz filmowy wspierał aparat polityczno-propagandowy w jego działaniach⁷⁸. Kierow-

⁷⁵ AAN, KG PO „SP”, 71, Zarządzenie nr 21, 28 VIII 1950 r., k. 109; tamże, 99, Zarządzenie nr 252, 15 X 1953 r., k. 106.

⁷⁶ AAN, KG PO „SP”, 735, Pismo Komendy Stołecznej PO „SP” w sprawie form..., k. 33.

⁷⁷ Courts-Mahler Hedwig (1867–1950), pisarka niemiecka, autorka ponad dwustu powieści, głównie egzaltowanych romansów. Były one bardzo popularne, tłumaczone na wiele języków, ekranizowane i przenoszone na sceny teatralne. „Dziedzictwo Rodenbergów” wydrukowane w 1932 r. już dwa lata później zostało wydane po polsku (*Pisarze świata. Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 1999, s. 139).

⁷⁸ AAN, KG PO „SP”, 958, Sprawozdanie II turnusu 1 żeńskiej brygady..., k. 48; tamże, Min. Ośw., 4154, Sprawozdanie z wizytacji 32 żeńskiej brygady „SP” w Gdańsku, [13 VIII 1951 r.], k. 193; APK, ZW ZMP, 211/III/18, Ocena pracy brygad woj[ewództwa] katowickiego, [XI 1951 r.], k. 64.

nictwo brygad, zarządy ZMP dobrze wiedziały jaką moc przyciągającą miało w sobie kino, junacy chcieli oglądać filmy, tę szansę należało więc wykorzystać. Jednak ta forma życia kulturalnego dla jednostek „SP” na wsiach lub w małych miastach była dostępna tylko okresowo. W lepszej sytuacji znajdowały się oczywiście hufce i brygady pracujące w miastach, które dysponowały kinami. Pozostałe mogły liczyć tylko na nieregularnie kino objazdowe.

Podkreślić trzeba, że kino wśród junaków PO „SP” miało najwięcej odbiorców ze wszystkich form życia kulturalnego. Teatr w Nowej Hucie zwykle świecił pustą salą, trzeba było mobilizować przewodniczących kół ZMP aby przyprowadzili młodzież. Za to film, nawet najpłytszy i najbardziej propagandowy oraz zabawa taneczna podbijały serca junaków. Dość ambitny repertuar teatru w Nowej Hucie nie zyskał uznania młodzieży brygadowej. Trudno więc powiedzieć z jakim zainteresowaniem junacy z hufców szkolnych w dzielnicy Łódź-Bałuty uczestniczyli 15 XI 1950 r. w „Poranku symfonicznym” w miejscowej filharmonii. Komendant Jerzy Witczak meldował, że tego dnia skierował na koncert łącznie 930 junacek i junaków z kilku szkół ogólnokształcących i zawodowej szkoły krawieckiej⁷⁹. W tym wypadku należy jednak pamiętać, że muzyki poważnej wysłuchali uczniowie z dużego miasta, przynajmniej teoretycznie powinni oni okazać więcej zrozumienia dla tego rodzaju sztuki niż zwykle słabiej wykształcona i rozbudzona kulturalnie młodzież wiejska w brygadach.

Zainteresowanie junaków pracujących na wielu socjalistycznych budowach oraz w Państwowych Gospodarstwach Rolnych mogły wzbudzić również wycieczki, ale musiały one być właściwie zorganizowane i skierowane w ciekawe miejsca. Wydaje się, że dla wielu młodych ludzi przybyłych do pracy w Nowej Hucie dużą atrakcją powinno być zapoznanie się z bogactwem zabytków nieodległego przecież Krakowa. Nic nie wskazuje jednak na to, aby tę okoliczność właściwie spożytkowano. Junacy z pewnością potrzebowali przewodników, którzy potrafiliby im pokazać walory królewskiego miasta i zainspirowali ich do samodzielnego zwiedzania w czasie wolnym. Tak się jednak nie się stało. Można podejrzewać, że zaważyły tutaj względy polityczne. Słaba kadra brygad oraz zarządów ZMP nie były w stanie zgromadzić wystarczająco silnej argumentacji, którą należało przeciwstawić konserwatywnemu duchowi miasta Krakowa⁸⁰. Wycieczki były w PO „SP” przyjętą formą pracy kulturalno-oświatowej, ale ich trasy musiały spełniać określone wymagania ideologiczne. Wyjazd na Wystawę Ziemi Odzyskanych do Wrocławia w sierpniu 1948 r. czy zwiedzanie odbudowującej się ze zniszczeń Warszawy miało przecież całkowicie inny kontekst polityczny niż spacer ulicami Krakowa. We Wrocławiu junacy mogli się przekonać o wynikach uzyskanych przez powojenną Polskę w zagospodarowaniu ziem zachodnich i północnych. Natomiast zwiedzając odbudowywane zabytki stolicy,

⁷⁹ Archiwum Państwowe w Łodzi, Komitet Łódzki PZPR, 1580, Meldunek J. Witczaka, komendanta dzielnicowego PO „SP” Łódź-Bałuty, 16 XI 1950 r., k. 87.

⁸⁰ J. Mikułowski-Pomorski, *Kraków w naszej pamięci*, Kraków 1991, s. 256.

oglądając trasę Wschód-Zachód, budującą się Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową widzieli miasto podnoszące się z ruin. Tego typu doświadczenie winno w nich wzbudzić poczucie dumy z siły państwa oraz uznanie dla tych, którzy sterowali polityką przynoszącą tego typu efekty, a w konsekwencji w niejednym młodym sercu, mogło zrodzić się pragnienie włączenia się w dzieło obudowy i rozbudowy Polski⁸¹.

Korzyści polityczne płynęły nie tylko z wycieczek w miejsca gdzie było widać socjalistyczną industrializację. Właściwie zorganizowane tego typu wyprawy silniej wiązały junaków z PO „SP”. Nie każdemu chłopcu lub dziewczynie było dotąd dane chociażby zobaczyć morze i nadmorski krajobraz, a niektóre jednostki pracowały w pobliżu Bałtyku. 15 brygada ze Szczecina, w której latem 1948 r. znalazło się aż 117 całkowitych analfabetów w niedzielę i święta organizowała więc różne wyprawy, w tym oczywiście i nad morze. Do tej młodzieży z trudem docierały inne środki oddziaływania. Budowanie emocji związanych z przywiązaniem do kraju i ustroju nie mogło się w tym wypadku opierać wyłącznie na prasie czy książce. Wycieczki wydawały się więc dobrym rozwiązaniem. Niestety, ta możliwość kulturalnego rozwoju młodzieży junackiej została przez PO „SP” w dużym stopniu zmarnowana. Tak przecież należy skomentować fakt, że rok później, w tym samym Szczecinie, przez pierwsze trzy tygodnie letniego turnusu junacy 15 brygady nie odbyli ani jednej wycieczki nad morze, a nawet nie przepłynęli się statkiem po Odrze. Pracowali ciężko przy budowie portu i tzw. arterii nadodrzańskiej, a na zajęcia kulturalne czasu już zabrakło. Nie był to odosobniony przypadek. W 27 brygadzie w 1950 r. było równie źle. Tutaj cała praca kulturalna została sprowadzona do nauki piosenek w trakcie marszu do miejsca zatrudnienia⁸².

Zapewnienie junakom szczególnie w brygadach, ale również w hufcach rozrywki kulturalnej, zajęć oświatowych, które urozmaiciłyby czas przeznaczony na pracę produkcyjną czy szkolenie zawodowe, polityczne i wojskowe nie zostało przez PO „SP” potraktowane z należyłą powagą. Mimo zapewnień, że pobyt młodzieży w jednostkach pracy nie będzie pozbawiony momentów zabawy⁸³ i świadectw takich jak junaka Franciszka Jareckiego z 44 brygady, który w liście do redakcji „Sztandaru Młodych” w styczniu 1952 r. stwierdził, iż „mamy ciągle jakieś rozrywki”⁸⁴, sytuacja nie przedstawiała się dobrze. Prymat spraw produkcyjnych, pościg za normami i rekordami skutkował powierzchownymi działaniami, a czasem wręcz pustką w sferze kultury. Bardzo szybko zaniedbania te przyniosły niekorzystne następstwa. Brak właściwej opieki nad tysiącami bardzo różnych młodych ludzi, niedostatek atrakcyjnej oferty kulturalno-oświatowej, chęć szybkiej przebudowy ich światopoglądu, musiały zrodzić problemy, które

⁸¹ K. Lesiakowski, *dz. cyt.*, s. 83.

⁸² *Tamże*.

⁸³ J. Mikułowski-Pomorski, *dz. cyt.*, s. 275–276.

⁸⁴ „Sztandar Młodych”, 2 I 1953 r., s. 3.

w takiej sytuacji były nieuniknione. Stąd materiały sprawozdawcze dotyczące młodzieży junackiej pełne są informacji o rozmaitych incydentach, bójkach, pijaństwie itp. Zjawiska te w dużym stopniu mogła ograniczyć racjonalnie prowadzona praca kulturalno-oświatowa. Kierownictwo PO „SP” z różnych względów jednak nie poradziło sobie z tym wyzwaniem.

Summary

One of the statutory assignment of Common Organization “Sluzba Polsce” (1948–1955) was to force masses of youth, especially those from countryside, to go on a large building projects of the 6-year plan. Simultaneously, units of this organization (detachments and brigades) were bringing about a “new type” of human being. Important tasks related to this problem, relied on properly directed educational and cultural activities. It was attempted to achieve throughout popularization of reading books and papers, growth of artistic and educational work in special common room groups, listening radio broadcasts, displaying films and organizing excursions etc. Unfortunately, in practice, the possibility of youth cultural and mental development through Common Organization “Sluzba Polsce”, excluding struggle with illiteracy, was wasted. Papers and books full of Stalinism propaganda didn’t draw youth’s attention. Unprepared personnel was unable to improve artistic activity in common rooms. Moreover, primacy of production tasks effected that units of Common Organization “Sluzba Polsce” didn’t have enough time to organize excursions or more interesting for young people movie-shows.